

Rozważania: poniedziałek 16 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na poniedziałek szesnastego tygodnia okresu zwykłego. Omawiane tematy to: myśli niektórych serc; uznanie naszej słabości; słuchanie głosu Boga.

- Myśli niektórych serc;
- Uznanie naszej słabości;
- Słuchanie głosu Boga.

KIEDY Jezus był zaledwie niemowlęciem, starzec Symeon powiedział do Maryi: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34-35). Podczas swojej ziemskiej działalności spotkanie z Chrystusem nie pozostawiało ludzi obojętnymi. Jego słowa i czyny zapraszały każdego mężczyznę i każdą kobietę do wejrzenia w swoje serce, aby lepiej Go poznać. Ewangelie opisują w szczególności wpływ, jaki spotkanie z Jezusem wywarło na uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Dla nich, którzy byli na ogół wysoko wykształceni i cieszyli się uznaniem społecznym, Jezus był postacią niewygodną. Rzeczywiście, ujawniał ludziom myśli ich serc; czasami obnażał pogardę, jaką żywili wobec innych, oraz to, jak paradoksalnie ci, którzy byli przewodnikami religijnymi, zamykali się na światło Boga (por. Łk 18,9; J 9,41).

Pan gorszył faryzeuszy swoim postępowaniem i doktryną (por. Mt 15,12); jednocześnie dowody Jego cudów pobudzały ich do wiary w Niego (por. J 3,2), zwłaszcza tych, którzy nie skazili swoich duchowych przekonań ludzką mentalnością. Jezus zapraszał ich do szczerego nawrócenia, do przyjęcia osoby Syna Bożego bez zastrzeżeń, co oznaczało również przyjęcie innych ludzi, bez różnicy. Dla wielu faryzeuszy sytuacja ta stała się pułapką (por. J 9,16).

Pewnego dnia, nie mogąc dłużej znieść tego napięcia, poprosili Jezusa o jednoznaczny znak: „Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie” (Mt 12,38). Jako nauczyciele Izraela mieli do dyspozycji aż nadto znaków, by otworzyć się na światło wiary; wielokrotnie byli świadkami tego, jak Chrystus odpowiadał na ich pytania i czynił cuda. Mimo to Jezus da im ostateczny znak, o który

proszą: „Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi” (Mt 12,40). Jeśli przygotujemy naszą duszę, aby dać się zaskoczyć Jezusowi, znajdziemy w Jego zmartwychwstaniu największy znak, aby Go przyjąć i przyjąć wiarę, która przemienia nasze życie. Ale jest to znak rozpoznawalny dla tych tylko, którzy są prostego serca: dla tych, którzy nie wikłają się w małostkowe spekulacje intelektualne, ani nie wynoszą swojej chwały ponad chwałę Boga.

„JEŚLI MÓWIMY, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z

wszelkiej nieprawości” (1 J 1,8-9). Jest to doświadczenie apostoła Jana, który, jak pokazuje w swojej Ewangelii, wiele uwagi poświęcił światłu, które Jezus przyniósł na świat; światłu, które wyzwala nas z niewoli grzechu (por. J 8,31-47) i pozwala nam żyć z wolnością dzieci Bożych (por. 1 J 3,1-10). Takie było również doświadczenie mieszkańców Niniwy, którzy „nawrócili się wskutek nawoływania Jonasza” (Mt 12,41). Pismo Święte mówi nam, że nauczanie proroka nie było szczególnie błyskotliwe ani entuzjastyczne, ale wystarczyło, aby mieszkańcy tego miasta zmienili swoje życie i otworzyli się na bezgraniczne miłosierdzie Boga (por. Jon 3,10).

Bóg zna nas lepiej niż ktokolwiek inny, więc wie, że tym, co uzdrawia naszą duszę, jest połączenie dwóch prawd: z jednej strony - wyznanie naszej słabości, z drugiej - uzyskanie

Jego przebaczenia: „Panie, zgrzeszyłem. Miej litość i zmiłuj się nade mną” - to uznanie usuwa przeszkodę, która często oddziela nas od Niego: pychę. „Jeżeli ktoś z nas mówi: „Ach dziękuję Ci Panie, bo jestem dobrym człowiekiem, robię dobre rzeczy, nie popełniam wielkich grzechów...”: to nie jest dobra droga, to jest droga samowystarczalności, to jest droga, która nie usprawiedliwia”^[1]. Z drugiej strony, badanie naszego serca w celu odkrycia wszystkich momentów, w których przedkładamy siebie nad miłość do Boga i innych, jest drogą do nawrócenia, które jest tajemnicą prawdziwej radości.

Święci zawsze odczuwali potrzebę Bożego miłosierdzia. Święty Josemaría opisywał siebie jako biednego grzesznika, który szaleńczo kochał Jezusa Chrystusa. I podkreślał, że jeśli mamy pragnienie, by zawsze powracać do domu Ojca,

by schronić się w Jego miłosierdziu,
odnajdziemy szczęście, którego nasze
słabości nie mogą nam odebrać:

„Radość jest dobrem
chrześcijańskim. Znika tylko wtedy,
gdy się obraża Boga: ponieważ
grzech jest skutkiem egoizmu, a
egoizm jest przyczyną smutku.
Nawet wtedy jednak ta radość
pozostawia ślad w duszy, bo mamy
świadomość, że Bóg oraz Jego Matka
nigdy nie zapominają o ludziach.
Jeśli wzbudzamy skrucę, jeśli w
naszym sercu rodzi się akt żalu, jeśli
oczyszczamy się w świętym
Sakramencie Pokuty, Bóg wychodzi
nam na spotkanie i przebacza nam - i
nie ma już smutku”^[2].

BÓG błogosławi obficie swoją łaską
tych, którzy otwierają się z prostotą
na zsyłane przez Niego drogowskazy,
nawet jeśli czasami są one tak słabe,

jak to, które otrzymali mieszkańcy Niniwy. Kiedy dusza stara się pozostać wrażliwa i słuchająca, wtedy wystarczy mała wskazówka od Pana, aby napełnić ją miłością, dziękczynieniem, skruchą lub postanowieniami walki. Są to dusze otwarte na światło prawdy, z wewnętrzną gotowością, która pochodzi od Ducha Świętego.

Czasami te wskazówki przychodzą za pośrednictwem ludzi, którzy nas kochają, troszczą się o nas i dają nam informacje zwrotne na temat czegoś, co moglibyśmy zmienić. Innym razem Duch Święty kieruje nami w inny sposób, zachęcając nas do wyruszenia na poszukiwanie światła. Tak postąpiła królowa Saby, która wyruszyła w długą podróż, by słuchać Salomona, w którego mądrości rozpoznała Boże działanie (por. 1 Krl 10,1-13). My natomiast mamy w Jezusie kogoś znacznie większego od Salomona i nie musimy

udawać się na krańce ziemi, aby usłyszeć Jego głos (por. Mt 12,42). Jego światło dociera do nas na wiele sposobów, między innymi poprzez bezpośredni kontakt z Pismem Świętym, poprzez czytanie ksiąg duchowych lub poprzez towarzyszenie duchowe, w którym inna osoba pomaga nam odkryć te boskie natchnienia.

Ale to zawsze Duch Święty jest tym, „który mówi nam skąd wyruszyć, jaką drogę obrać i jak podążać”^[3]. Każda droga, poprzez którą wsłuchujemy się w Boga, przyniesie dobro i owoce jedynie wtedy, gdy będziemy w głębi serca świadomi, że to Paraklet delikatnie nas prowadzi, otwierając przed nami szerokie perspektywy. Najświętsza Maryja Panna, która pozostawała zawsze otwarta na przyjęcie Bożego słowa, może pomóc nam pokornie i z wdzięcznością wsłuchiwać się w głos Boga.

[1] Franciszek, *Audiencja*, 29 III 2023.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 178.

[3] Franciszek, *Homilia*, 6 VI 2022.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozważania-poniedziałek-16-tygodnia-
okresu-zwykłego](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-poniedziałek-16-tygodnia-okresu-zwykłego) (11-08-2025)